

Dyskurs

07.07.2017.

Nad kielichem węgryna rozmowa dwóch bardzo starych Sarmatów, przez Pana Andrzeja Dudę do dyskusji o przyszłej polskiej Konstytucji zachęconych - Jaka to dziś pospolita, mospanie, polityczna kreacja: gdzie nie splunąć wokół wszędzie Demokracja! - Aliści, acan, wraz z tą Demokracją coś złego się dzieje z naszą Prokreacją: nie chcą Europejczycy mieć własne dzieci, chociaż spod pras drukarskich Piniądz leci, a leci!... I jakoś dziwnie w parze z tym ustrojem idzie, że Piniądz przy biurokracie ino, złodzieju, banksterze i Żydzie! - To się, mociumpanie, skończyć musi marnie, gdy Piniądz nie na złocie stoi, lecz na farbie! Dolar lepszy, czy euro?... Jałowe to szranki, ten sam papier, ino drukowany przez dwa różne banki! - Racja, mospanie: łącno bankster się wzbogaca, a uczciwym pozostaje coraz dłuższa praca. - Sądźisz więc acan, że z białej rasy Europa będzie wyludniona? - Bardzo to możliwe: będzie zastąpiona z innych kontynentów przybyłym kolorowym Demosem. - Czyli, że nas podlegają egzotycznym sosem?... - Tak, mospanie, będzie ależ to Demos dziki, z Azyji jakiej, albo i z Afryki! - Może doczekamy, he? - że wyewoluuje? Że się zeuropeizuje i ucywilizuje?... - Doprawdy, mociumpanie? Tak naprawdę sądzisz? Czy acan jednak, przypadkiem, nie błędzisz? A jak on prędzej Europę na Azję czy Afrykę przerobi? Jak z białej Europy Czarny jaki Łąd zrobi?... Bo takie pierwsze prawo jest Demokracji: tego racja, kto silniejszy jest w Prokreacji! I tak się, mociumpanie, koło to zamyka: gdzie dziś Demokracja ależ jutro będzie Afryka! I jeszcze to, mociumpanie, że w Demokracji nikt nie patrzy Prawdy najślusniejszej racji, ino tłum kto większy wokół siebie zbierze, z tego tłumy rację ależ swoją ależ sobie bierze: każdy ma ależ swoją prawdę ależ, a prawd tych bez liku: niemal tyle, co zachceń tkwi w każdym Człowiku! - Do rzyci, mociumpanie, zatem taki ustrój! Gdzie, powiem brzydko, ależ każdy chęć na swój strój! Niech by więc taka nasza nowa Konstytucja była, co by Demokrację mocno ukręciła! Kręła obierzmy! Niech mądry Król włada, a Parlament przy Królu niech się ino wygada: co mu się nie podoba, a co by zalecał. Niechby i w parlamencie podlec koło podleca, byle we własnym domu nie sręć wedle pieca! Byle nie naruszał ludzkich praw naturalnych, co bronią Człowieka trzech cech kardynalnych: życia, wolności i własności! - Proszę Jegomości! toć przecież prędzej gruszki wyrosną na wierzbie, niżli nowa Konstytucja taką właśnie będzie!... Naprzód wspólnotę rozbójniczą rozpędzić by należało, żeby Waści marzenie przyobekło się w ciało, ale jak ją rozpędzić, choćby czarta ogonem, gdy już podpisałim pakt z Dyabłem - Lizbonę?...

Marian Miszałski